

Niewskazana powściągliwość

Przegląd prasy

JESZCZE O OKÓLNIKU GEN. SKŁADKOWSKIEGO

Z ostrą krytyką okólnika p. Premiera w sprawie gen. Rydza-Śmigłego występuje w „Słowie” p. Mackiewicz. Kwestionuje on przede wszystkim potrzebę takiego okólnika, gdyż

„Autorytet jest rzeczą nieuchwytną, żaden okólnik, żadna chociażby najbardziej uroczysta tablica rang nie zmieni czyjejś autorytetu, ani na jeden punkt. General Rydz-Śmigły czym był, tem pozostał i przed i po okólniku. A więc poco był ten okólnik potrzebny?”

Następnie zaś podnosi „konstytucyjne drażliwości”, gdyż „funkcjonowanie trójkąta Prezydent - parlament - premier zostało szczególnie w konstytucji przewidziane”, teraz zaś „okólnik p. premiera nowelizuje konstytucję” — i zapytuje:

„A co będzie, jeśli P. Prezydent będzie innego zdania, a generał Rydz-Śmigły innego? Komu winien będzie Prezes Rady Ministrów posłuszeństwo: Prezydentowi i konstytucji, czy generałowi i okólnikowi?”

Wiem, że generał Rydz-Śmigły i gen. Składkowski mając tysiąckrotnie większy odemnie autorytet w interpretacji woli Marszałka, ale znowu ja mogę wyrażać do pewnego stop-

nia głos dołu, głos przeciętnego obywatela polskiego i w jego imieniu oświadczyć, że autorytet gen. Rydza-Śmigłego jest tak duży, że powiększa nie go okólnikiem jest zbyt czułym.

Zresztą, nowa konstytucja ogromnie ułatwia zmiany swego tekstu, jeśli tego życzy sobie Prezydent, gdyż w takim razie wystarczy zwykła większość:

„Jeśli więc zachodzi zdaniem rządu potrzeba stworzenia w Polsce władzy hetmańskiej, stojącej ponad rządem, prawna droga zmiany konstytucji stoi otworem”.

Nawet pod względem formalnym okólnik wywołuje zastrzeżenia, gdyż jeśli powołuje się na wolę P. Prezydenta, to:

„Pan Prezydent wyraża swą wolę w konstytucyjnie przewidzianych formach, w orędziach, w ustawach przez siebie podpisywanych i w dekreтах, konstytucja nie przewiduje wyjawiania woli Prezydenta Rzeczypospolitej zwłaszcza w sprawie takiej wagi w okólniku Prezesa Rady Ministrów”.

Okólnik zresztą nie określa ani zakresu działania Generalnego Inspektora jako współpracującego w rządzeniu państwem, ani jego odpowiedzialności. Ostatecznie:

„Być może chodziło gen. Składkowskiemu o podkreślenie, że gen. Rydz-Śmigły jest wodzem politycznym. Ale to jest zupełnie co innego. Wódz polityczny to jest właśnie stanowisko, które nie może mieć określonej kompetencji, bo kompetencja jego zależna jest od jego wpływów, a te są zmienne i prawnie ustalić się nie dadzą. Wódz polityczny rzeczywistości nie ponosi żadnej odpowiedzialności w sensie prawnym, bo jego odpowiedzialność leży całkowicie w dziedzinie moralnej... Ale znowu kwestii wodza politycznego nie da się ustalić ani przesądzić przez okólnik Prezesa Rady Ministrów”.

ZWROT „GAZETY POLSKIEJ”

„Gazeta Polska”, stwierdzając, że zesłanie artykułu p. Witwickiego na jej łamach wywołał obszerną dyskusję, którą chętnie podejmujemy, żali się jednak, że z tego powodu „chłustała przez kilka dni istna powódź plotek i ploteczek”. A zatem: Artykuł nie był wcale wynikiem „uzgodnienia” z ministerstwem skarbu, gdzie zapoznano się z nim dopiero po wydrukowaniu. Jeśli chodzi o zwrot zasadniczy w polityce gospodarczej redakcji, to zdaniem „Gazety Polskiej” należałoby o nim mówić raczej już przed miesiącem, gdy poparał całkowicie program finansowy gen. Składkowskiego, chociaż „byłoby to też niesłuszne”, bo „życie jest płynne”. Co do stosunku pisma do plk. Koca, to:

„Stwierdzamy na tem miejscu, że „Gazeta Polska” jest bez zastrzeżeń do dyspozycji plk. Koca, ilekroć będzie sobie tego życzył”.

Artykuł p. Witwickiego zawierał „uwagi — zdaniem redakcji — interesujące i trafne, a w każdym razie mogące wywołać poważną i pożyteczną dyskusję”, co zaś do zasadniczego stanowiska gazety, to pełni ona swą pracę publicystyczną „według własnego sumienia, w ramach własnego pojęcia dobra publicznego i interesu Rzplitej”, niezależnie od nastawienia rządu, gdyż:

„zabieganie o jego względy nie leży ani w celach ani w metodach naszej pracy”.

PULKOWNICY

Onegdaj, w teście „Gazecie Polskiej”, skierowano apel pod adresem „I. K. C.”, aby zerwał z powszechnym zwyczajem „przyczepiania” do „Gazety Polskiej” terminu „Grupa pułkowników” — na co obecnie dziennik krawski tak odpowiada:

„Termin „grupa pułkowników” przyjął się i jest uartym zwrotem w „żargonie” politycznym, a używają go mniej więcej wszyscy. Jak każdy termin techniczny mieści w sobie pewne uproszczenie i oznacza — naszym zdaniem — grupę polityków dookoła plk. Sławka, plk. Miedzińskiego, plk. Matuszewskiego (tych dwóch ostatnich redaktorów naczelnych „Gazety Polskiej”). Zamiast więc za każdym razem wliczać kilka lub kilkanaście nazwisk, mówi się krótko „pułkownicy”.

W gruncie rzeczy spór ten jest czysto platoniczny, bo nawet jeśli nie będziemy pisać o „Gazecie Polskiej” jako o „organie pułkowników” — to i tak wszyscy będą „Gazetę” nadal tak nazywali...”

Dodać jednak trzeba, że obecnie, gdy się rozszedły drogi między plk. Matuszewskim a plk. Miedzińskim, — mimo powyższych wypowiedzianych zastrzeżeń — który jednak przyjmuje bardziej w stronę obecnego rządu, można mówić o rozłamie w grupie pułkowników o co najmniej o jej grupowaniu się na „nowy front”.

Odznaczenie burmistrza Bielska

P. Prezydent Rzeczypospolitej nadal burmistrzowi m. Bielska p. Wiktorowi Przybyłemu Złoty Krzyż Zasługi za jego działalność na polu pracy samorządowej.

Odznaczenie to pozostaje w związku z niedawną inspekcją p. premiera gen. Sławoj - Składkowskiego na terenie powiatu bielskiego.

Inspekcje min. Sprawiedliwości

W dniu wczorajszym minister Sprawiedliwości, Witold Grabowski, w towarzystwie dyrektora depart. karnego Min. Sprawiedliwości p. Krychowskiego i inspektora straży więziennej p. Paszkie wicza, wizytował ruchomy ośrodek karny pracy nr. 4 w Puławach, oraz więzienie w Lublinie.

„Biuro akcji” p. Stępczyńskiego rusza do ataku

Od dłuższego czasu mówi się o pracach organizacyjnych w Prezydium Rady Ministrów, które miałyby na celu ujęcie propagandy prac rządu w pewne ramy. Pracami temi kieruje p. Wojciech Stępczyński, o którym mówi się, że ma być „lada dzień” mianowany podsekretarzem stanu. Ostatnio, mówi się o tem, że nowa organizacja przy P. R. M. będzie nosiła wymowną nazwę „Biura akcji”.

Poza sprawą propagandy prac rządowych, „Biuro akcji” miałooby się zająć sprawą konsolidacji społeczeństwa. Biuro to będzie miało i inne zadania przed sobą. Mianowicie, ma być ono instytucją, która, z pominięciem aparatu biurokratycznego, a więc wojewodów i

otrzymujące pożyczki, przeznaczyły je na uskutecznienie wypłat, a wiadomo wszak, że kredytobiorca zwykle zaciąga pożyczki w celu uiszczenia zobowiązań lub poczynienia zakupów, i gdyby osoby, które od nich banknoty otrzymały, zaniosły je do banku to powiększyłby się stan wkładów i rachunków bieżących, a tem samem nastąpiłby wzrost stanu kasy banku, co skościłoby bankowi udzielanie w dalszym ciągu pożyczek. Krótko mówiąc, rozwój działalności instytucji kredytowych jest uwarunkowany przez dwa jednocześnie procesy: nietylko posiadacze banknotów przez ich składanie w banku umożliwiają mu uprawianie działalności kredytodawczej, lecz w tej samej mierze, udzielanie przez bank kredytów stwarza warunki, przy których może rosnąć stan wkładów i rachunków bieżących, jeżeli instytucje kredytowe i banki zbyt powściągliwie i ostrożnie udzielają kredytów, to hamują w ten sposób przyrost stanu wkładów i rachunków bieżących.

Jeżeli kredyty są udzielane nieostrożnie, niepowsściągliwie i zbyt łatwo, to wtedy się mówi o uprawianiu przez banki inflacji kredytowej, i naodwrot, gdy banki postępują ostrożnie i powściągliwie przy udzielaniu pożyczek, mówi się o uprawianiu przez nie deflacji kredytowej. Zwykle w okresie deflacji kredytowej w kasach banku leży dużo banknotów, co oznacza, że płynność banków jest duża.

Rzecz prosta, że w wypadku braku zapotrzebowania na kredyt ze strony kredytobiorców, defla-

cja ma charakter samorzutny i by najmniej nie wynika z restrykcyjnej postawy banku; kurczenie się działalności banków w czasie kryzysu ma w znacznej mierze cechy samorzutnej deflacji. Zwykle wtedy kierownicy banków twierdzą, że dobrzy kredytobiorcy mogliby bez trudności uzyskać pożyczki, ale że nie chcą z nich korzystać, gdyż kredyt w okresie zmniejszonych obrotów gospodarczych nie jest im potrzebny. Gdy przedsiębiorca nie potrzebuje kredytu, a w szczególności — kredytu krótkoterminowego w okresie depresji — nie zachęci go do jego zaciągnięcia niska stawka procentowa.

W ubiegłym pięcioleciu poważnym kredytobiorcą był Skarb Państwa, który korzystał z kredytu w celu pokrycia deficytu budżetowego. Rzecz prosta, że zaciąganie przez Skarb kredytu przyczyniło się do wzrostu wkładów w instytucjach kredytowych, a w szczególności w P. K. O., gdyż osoby, które od więcej wydającego Skarbu otrzymały banknoty, zaniosły je do P. K. O. Gdyby Skarb

mniej wydawał, przyrost wkładów w P. K. O. byłby mniejszy. Zaciąganie kredytu przez Skarb w trybie emisji bonów skarbowych, których dyskonta Bank Polski nie odmawiał, nie doprowadziło bynajmniej do wzrostu wkładów w instytucjach oszczędnościowych, które dzięki temu mogły nabywać bonów skarbowe. Albowiem zaciąganie przez Skarb kredytu w Banku Polskim bynajmniej nie doprowadza zawsze do wzrostu obiegu banknotów; gdy ludność swe oszczędności gromadzi w postaci wkładów w instytucjach oszczędnościowych, to zaciąganie przez Skarb kredytu w Banku Polskim nie doprowadza do ordynarnego nadmiernego zwiększenia obiegu banknotów, lecz do przyrostu wkładów oszczędnościowych. Jeżeli więc Skarb powstrzymuje się od operacji kredytowych i czeka na przyrost wkładów, to popełnia błąd; zaciąganie kredytu przyczynia się do przyrostu wkładów w tej samej mierze, jak przyrost wkładów do możliwości udzielania kredytów.

Rykten.

Miedzy rządem a wsią

W jakim kierunku pójdzie obecny zwrot?

Że polityka rządu gen. Składkowskiego zaczyna coraz wyraźniej nastawiać się na wieś, to jest już dla wszystkich jasne. W szczególności świadczą o tem przygotowania nad nowelizacją reformy rolnej. Oczywiście jednak, że bardzo silnie są tem zaniepokojeni konserwatyści.

PO CO REFORMA ROLNA?

„Czas” więc, podkreślając, że trudno sobie przypomnieć, aby pośród tylu w ostatnim czasie wieców ludowych na którymkolwiek kładziono specjalny nacisk na takie zagadnienie jak reforma rolna, natomiast wszędzie wysuwane są na pierwszy plan kwestie ogólno - polityczne, — krytykuje stanowisko, jakie wobec ruchu ludowego zajmują „oficjalna” czy też półoficjalna propaganda obozu rządowego, gdyż

„panowie ci rozumieją ten ruch po swojemu i po swojemu pragną sobie z nim dać radę. Chłopi są siłą. Zadaniem propagandy przodkowej jest więc zapobiec, by siła ta zwróciła się przeciwko rządowi, i starać się o zjednanie jej dla poczynania rządu...”

Nie sposób się oprzeć wrażeniu, że kierownicy propagandy przodkowej pragną wzamian za obietnicę reformy rolnej skłonić chłopów do wyrzeczenia się pewnych postulatów politycznego charakteru. Prześtanie się domagać powrotu Witosza, nie zadaje nowych wyborów, a my wzamian za to, obdzielmy was „pańskimi” gruntami. Taki jest istotny sens propagandy, którą nasi domorośli Machiawellowie rozwijają.

Wątpimy bardzo, czy taka propaganda okaże się skuteczną. Mamy wrażenie, że nieśladym rezultatom politycznym. Może natomiast i jeśli będzie rzucić, da napewno rezultaty ujemne. Zdemoralizuje wieś, której zamiast troski o państwo podsuwa myśli o cudzej własności. Być może jest to sposób bardzo chytry, jest on jednak niewątpliwie nawskroś niemoralny”.

Metody takie nazywa organ konserwatystów „niedopuszczalnymi”

NOWA POLITYKA

Nowym kursem politycznym obozu pomajowego zajmują się również „Warszawski Dziennik Narodowy”, który zastanawiając się nad tem, jaki jest obecny program grupy rządzącej, stwierdza, że:

W pierwszym okresie swoich rządów opierała się ta grupa na przeświadczeniu, że wystarczy wzbudzić strach w jednej części rządzonej, a druga ich część pozyskać korzyściami materialnymi, osobistymi. To jednak zawiodło... Plan dzisiejszy, zmierzający do pozyskania dla grupy rządzącej nowego podporę, zwraca się szerokim manewrem ku warstwie ludowej, a przede wszystkim ku chłopom... Podstawą tego planu jest nadzieja, że uda się pozyskać chłopów przez pewne posunięcia, które mają zaspokoić chłopskie interesy klasowe. Wśród nich na pierwszym miejscu jest przyspieszenie reformy rolnej”.

Metody takie jednak nie prowadzą do prawdziwej mobilizacji sił narodowych, gdyż

„Kto posiada ideał wydobycia z duszy narodu entuzjazmu niezbędnego dla zbudowania Wielkiej Polski i zapewnienia jej poważnego stanowiska w świecie, temu trudno będzie użyczyć politykę opartą na pozyskaniu sobie jednej warstwy i to sposobami klasowymi, za politykę odpowiadającą potrzebom i wielkość chwili...”

Nie pozyska się również w ten sposób chłop, gdyż

„chłop polski w r. 1936 ma większą tęsknotę do rządu „sprawiedliwych” i zdolnych do zbudowania Wielkiej Polski, niż do rządów, które mu dadzą na papierze „reformę rolną” i zadość uczynienie innym interesom ścisłe chłopskim...”.

A CO BĘDZIE Z WITOSEM?

Czy reforma rolna, tak jak to przewiduje „Czas”, ma na celu odciągnąć uwagę chłopów od zadań politycznych, czy też zbliżenie się Rządu do wsi pociągnie za sobą również powrót Witosza? Trudno cokolwiek pod tym względem przewidywać, ale warto zwrócić uwagę na przytoczony przez katowicką „Polonję” głos agencji „Echo”, wedle której

„Wincenty Witos przygotowuje się do opuszczenia dotychczasowego miejsca w Czechosłowacji. Również b. poseł Kiernik miał wypowiedzieć pracę w organizacjach spółdzielczych, w których dotychczas był zatrudniony”.

Inna znów agencja „Zachód” podaje pogłoskę, jakoby w rocznicę 15 sierpnia

„z racji utworzenia w roku 1920 Rządu Obrony Narodowej miał ukazać się dekret ministra sprawiedliwości, zawieszający Witosowi karę

na półtora roku. Temsamem Witos będzie miał wolny powrót do kraju.

Pogłoska wspomina następnie o zasługach, oddanych krajowi przez Witosza w roku 1920, a dalej o możliwościach powołania go do rządu w charakterze kierownika jednego z ważnych resortów gospodarczych”.

Po zestawieniu tych pogłosek oświadcza „Polska Zachodnia”, będąca organem zbliżonym do wojewody śląskiego p. Grażyńskiego:

„Z tworzącej się wokół Witosza atmosfery można wnioskować, że jednak b. szef rządu polskiego i twórca rządu Obrony Narodowej niezapadł powrót do Polski”.

Wlócą się zatem dymy. Czy ogień wydotanie się na powierzchnię, zależeć będzie od różnych przeciwdziałających sobie czynników. Gdy bowiem np. za powrotem Witosza przemawia bardzo silnie na łamach wileńskiego „Słowa” p. Studnicki, to jednak z drugiej strony są przy pracy czynniki zakulisowe, zmierzające w kierunku wprost przeciwnym, a opierające się na znanym ustępie z exposé sejmowego gen. Składkowskiego.

Min. Poniatowski Na czele I. K. W.

Na zjeździe w sprawie kultury wsi min. Poniatowski zapowiedział swego czasu utworzenie „Instytutu Kultury Wsi”. Za tym postulatem opowiedział się też zwolany przez p. ministra zjazd.

Obecnie inicjatywa ta napotyka na pewne trudności. Obok Związku Izb i Organizacji Rolniczych także Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych wysunęły zastrzeżenia wo-

bec projektu powołania do życia „Instytutu Kultury Wsi”.

Mimo to jednak instytut taki ma powstać, na czele jego jednak ma stanąć nie prezes C. T. O. i K. R. i działacz „naprawiaci” sen. Władysław Majski, lecz min. Poniatowski. Dyrektorem instytutu ma natomiast zostać obecny dyrektor C. T. O. i K. R. A. Wojtyś lub inny pracownik C. T. O. i K. R.

Przygotowanie w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej

Ministerstwo Spraw Wojskowych opracowało projekt rozporządzenia Rady Ministrów o przygotowaniu w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Projekt ten, poza przepisami ogólnymi, ustala władze kierownictwa obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, służbę i sprzęt tej obrony, obejmuje przepisy dotyczące przygotowania zwierząt do omawianej obrony oraz osiedli i

objektów budowlanych, pozbawionych opracowało projekt rozporządzenia Rady Ministrów o przygotowaniu w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Obecnie omawiany projekt przesłany został różnym organizacjom dla wypowiedzenia przez nie swej opinii.

Pierwszy proces o przestępstwo walutowe w Warszawie

Urząd prokuratorski sporządził akt oskarżenia w pierwszym procesie o przestępstwa walutowe przewidziane w rozporządzeniu P. Prezydenta R. P. z dnia 27.6. r. b. o kontroli dewizowej i walutowej.

Sprawa ta wynikała na tle obław przeprowadzonej wśród czarnogieldziarzy na Nalewkach. Aresztowano w końcu maja r. b. 2-ch czarnogieldziarzy Mendla Durze i

Moszkę Cwiakła, u których skonfiskowano kilkadziesiąt monet złotych i banknoty dolarowe. Obaj czarnogieldziarze przeprowadzali transakcje z osobami przybyłymi z prowincji.

Pierwsza sprawa o przestępstwo walutowe skierowana została do wydziału IV karno - skarbowego Sądu Okręgowego w Warszawie i znajdzie się na wokandy w początkach sierpnia.

Nowe „chrzty pruskie” na Śląsku Opolskim

„Opolskie Nowiny Codzienne” podają dalszą listę miejscowości na Śląsku Opolskim, których polskie nazwy zastąpione zostały ostatecznie nazwami niemieckimi. I tak: w powiecie strzeleckim zmieniło: Balcrowice na Schoenwie se, Błotnica — Quellengrund, Wielkie Staniszcze — Gross Zeidel, Odrowąż — Oederhoeb, Niedźwiedź — Neubruecken, Wozowska — Vossvalde, Kalinowice — Elsenruh, Poznowice — Einsiedel, Łazoska — Laesen, Małe Sta-

niszce — Klein Zeidel, Olszowa — Erlenbusch, Kadłub — Stären heim, Krusowa — Kleinwalden, Krośnica — Quendorf, Gąsiorowice — Quellental, Rozniatów — Kurzbach, Gorazde — Weissbrunnen, Rozwada — Annengrund, Szewkowice — Frauenfeld, Sieroniowice — Gruenheide, Warmatowice — Niederstein, w pow. raciborskim: Sławne Pole — Ehrenfeld os., Borucin — Streitkirch, Mozurów — Mosern.

Ustawa o monopolu loteryjnym

Wygrane są wolne od podatków

W nr. 55 Dziennika Ustaw z dn. 18 lipca ukazała się ustawa o monopolu loteryjnym. Postanowienia jej weszły w życie z dniem ogłoszenia, równocześnie straciły swą moc wszelkie dotychczas obowiązujące przepisy, dotyczące monopolu loteryjnego, a w szczególności ustawa z dnia 26 marca 1920 roku w przedmiocie urządzania loterii i założenia Polskiej Państwowej Loterii Klasowej. Loterie urządzane przez przedsiębiorstwo „Polska Państwowa Loteria Klasowa”, których plan został zatwierdzony przez min. Skarbu przed wejściem w życie nowej ustawy, będą rozegrane na podstawie dotychczas obowiązujących przepisów.

Ustawa postanawia między innemi, że prowadzenie wszelkiego rodzaju loterii, t. j. gry losowej prowadzonej według zgóry określonych warunków, stanowi wyłączny przywilej (monopol) Państwa. Eksploatowanie na rzecz Skarbu Państwa tego monopolu należy do państwowego przedsiębiorstwa „Polski Monopol Loteryjny”. Statut organizacyjny Polskiego Monopolu Loteryjnego wydaje minister Skarbu. Statut ten będzie ogłoszony w „Moni-

torze Polskim”.

Polski Monopol loteryjny posiada samodzielną osobowość prawną z siedzibą w Warszawie i jest prowadzony na zasadach handlowych. Polski Monopol Loteryjny przejmuje na własność cały majątek ruchomy Skarbu Państwa, pozostający dotychczas w użytku w ramach przedsiębiorstwa „Polska Państwowa Loteria Klasowa”. Minister Skarbu zatwierdza plany prowadzonych przez Polski Monopol Loteryjny loterii i sposób ich rozgrywania oraz określa wysokość opłaty monopolowej na rzecz Skarbu Państwa od tych loterii i sposób jej pobierania. Plany te, jak również umieszczone w nich przepisy są obok postanowień niniejszej ustawy i rozporządzeń na ich podstawie wydanych wyłącznie między innymi dla stosunku prawnego między graczami a Polskim Monopolem Loteryjnym.

Wygrane na loteriach prowadzonych przez Polski Monopol Loteryjny nie podlegają żadnym potrąceniom po za przewidzianymi w planach i są wolne od wszelkich podatków i opłat państwowych oraz samorządowych.